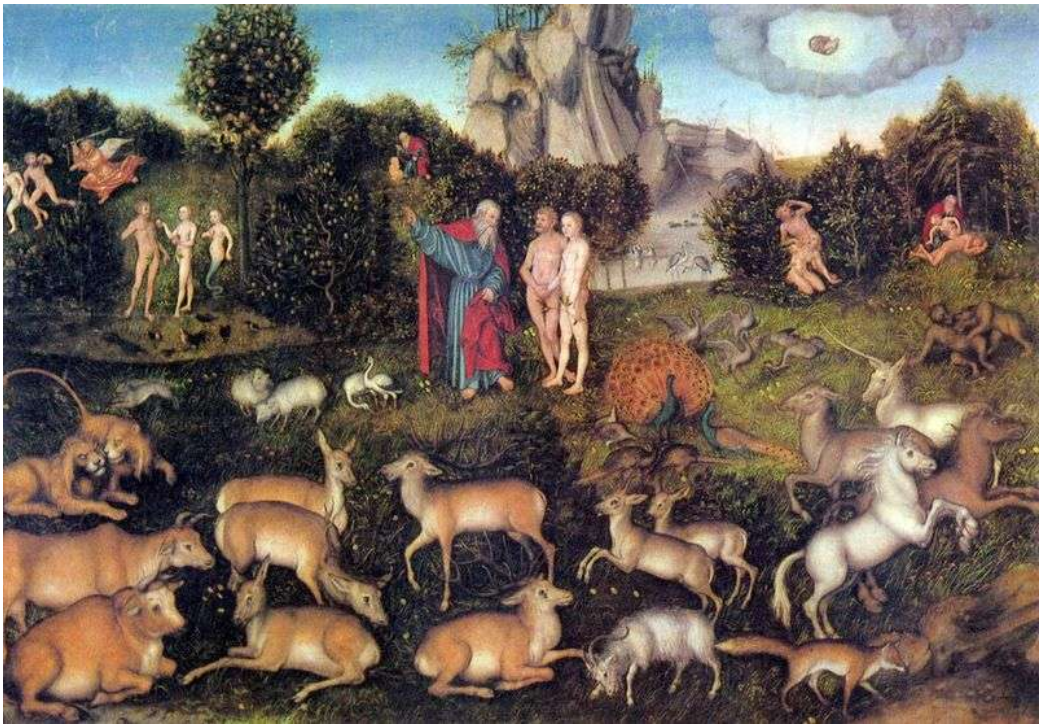
TOŻSAMOŚĆ · FUNDAMENTY · ANALIZA

JESTEŚMY Z RAJU. WSTĘP DO TEOLOGII CIAŁA

Michał Kmieć · 26 lipca 2022



Benedykt XVI nauczał, że sprawiedliwy porządek zależy od poprawnej relacji między mężczyzną a kobietą. Jan Paweł II dzięki katechezom na temat teologii ciała ukazał właściwy kierunek ludziom wierzącym w świecie współczesnym i odpowiedział na wątpliwości na najbardziej palące tematy: małżeństwa, seksualności czy antykoncepcji. Nauka ta nie jest jednak szeroko znana w polskim Kościele. Parafrazując Papieża Emeryta, trzeba jednak stwierdzić, że od poprawnej relacji między mężczyznami a kobietami zależy przyszłość polskiego Narodu.

Teologia ciała – o ile wyrażenie te słusznie kojarzone jest z postacią św. Jana Pawła II, o tyle, muszę przyznać, że z rozmów z wieloma katolikami wnioskuję, iż nauka ta dziś jest właściwie nieznana albo błędnie kojarzona z różnymi nieortodoksyjnymi naukami gnostyckimi. Pierwszy wielki projekt katechetyczny napisany przez naszego rodaka, w moim przekonaniu, jest jednak jasną latanią, której w dzisiejszych czasach potrzebujemy niczym „łania wody ze strumieni".

Podstawą tej nauki jest ponad sto katechez wygłoszonych przez papieża na audiencjach środowych w latach 1979-1984. Czterdzieści lat dzieli nasz świat od tych wydarzeń, a przecież nikt chyba nie zaprzeczy, że poruszane przez papieża wątki: seksualność, cielesność, płciowość, małżeństwo czy antykoncepcja wciąż rozpalają umysł i serce współczesnego człowieka. Warto tu wspomnieć, że dzieło to zostało

ukończone tuż przed wyborem na Stolicę Piotrową. Mająca początkowo zostać opublikowana jako kolejna książka kard. Wojtyły, została przekazana Kościołowi jako nauczanie Magisterium.

Można śmiało rzec, jak wskazują niektórzy badacze, że ta Wielka Katecheza jest arcydziełem, które nie znajduje sobie równych od czasów św. Augustyna. Oparta na ponad tysiącu wersetów z Pisma Świętego, z 46 ksiąg, łącznie wziętych z 230 rozdziałów, staje się wydarzeniem nie tylko wielkim w sensie historii Kościoła, ale przede wszystkim ukazuje wielkość Ojca Świętego. Wszystkie katechezy zostały wydane w książce *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich.* My Polacy jesteśmy w miejscu uprzywilejowanym: papież nie wygłosił wszystkich katechez na temat dwóch ksiąg, czyli Pieśni nad Pieśniami i Księgi Tobiasza, jednak teksty te znalazły się w polskim wydaniu książki.

Katechezy są, zgodnie z intencją Papieża, rozwiniętym komentarzem do najbardziej kontestowanego dokumentu Magisterium Kościoła, utożsamianej dziś z kościelnym zakazem antykoncepcji – encykliki św. Pawła VI *Humanae vitae*. Choć sama encyklika jest o wiele bogatsza w treść, trzeba powiedzieć, że to właśnie zagadnienie antykoncepcji i stosunek do niej jest pewnym przełomem w historii chrześcijaństwa. W latach 20. niektóre wspólnoty anglikańskie zezwoliły swoim wiernym na stosowanie sztucznych metod regulacji poczęć. Jak wiemy, dziś mało kto pamięta o wyszczególnionych wtedy „szczególnych okolicznościach". Kościół katolicki słowami Piusa XI w encyklice *Castii conubii* potępił raz jeszcze te metody. Świat jednak poszedł w inną stronę, wynaleziono pigułkę antykoncepcyjną, a sprawa ta powróciła z impetem na Sobór Watykański II. Paweł VI, widząc ogromne spory wewnątrz hierarchów na Soborze, trzy tematy wyjął z obrad i obiecał wydać dokumenty rozstrzygające w kontekście celibatu, odpustów i właśnie antykoncepcji. Wcześniej jednak dokooptował do komisji teologów zajmującej się tym zagadnieniem, a ustanowionej przez poprzednika, kilka osób. W gronie tej komisji znalazł się również Karol Wojtyła. Komisja w większości opowiedziała się za moralnym dopuszczeniem tych metod. Wojtyła, nie mogąc być osobiście na posiedzeniu Komisji, opracował wraz ze współpracownikami tzw. memorandum krakowskie, które wyrażało zdanie przeciwne i stanowiło bazę dla zawartej przez Pawła VI nauki w encyklice.

> **W wyniku protestów i „ucieczek z Kościoła", jakie miały miejsce po ogłoszeniu *Humane vitae* pod koniec lat 60., Karol Wojtyła uważał, że jednym z najważniejszych zadań jest obszerne i dogłębne wyjaśnienie nauczania swego Poprzednika. Odrzucenie tej encykliki uznawane jest dzisiaj za jeden z największych błędów i grzechów współczesnego „tego świata".**

Katecheza Jana Pawła II objawia człowiekowi Boży sens ludzkiego ciała i seksualności. Jan Paweł II odzyskał ludzkie ciało dla teologii. Będąc głęboko zanurzony w tradycji chrześcijańskiej, dopełnił ją pewnym nowym spojrzeniem. „Sprawiedliwy porządek", mówił Benedykt XVI, „oparty na miłości wobec bliźniego, opiera się na poprawnej miłości między mężczyzną i kobietą". Doświadczenie życiowe, także wyniesione ze wspólnoty Kościoła, prowadzi mnie ku następującej myśli: od prawidłowych relacji między kobietami a mężczyznami zależy przyszłość narodu polskiego. W tym sensie teologia ciała nie dotyczy tylko sakramentu małżeństwa, ale ma znaczenie dla każdego żyjącego na ziemi człowieka.

CZYTAJ TAKŻE: Wokół katolickiej myśli społecznej. W stronę Rerum novarum – część 1.

Jesteśmy ciałem i duszą

Kilka lat temu prowadząc referat o teologii ciała dla studentów, zauważyłem, że wszystkie tezy stawiane przez dzisiejszy mainstream na temat młodych są mitami. Mówi się: młodzi chcą edukacji seksualnej, nie można traktować tych tematów jak tabu, lecz trzeba mówić o nich otwarcie. W rzeczywistości, i całe szczęście (jest to prawy, ludzki odruch), wszyscy moi studenci nie mieli wcale takiej ochoty mówienia o tych sprawach w sposób przypominający czytanie instrukcji składania szafki z IKEI. Nie można mówić o sprawach dotyczących ludzkiej cielesności bez pewnej delikatności właściwej tym tematom. Dziesięciolecia rozerotyzowanej kultury nas wszechogarniającej doprowadziły do trudności w mówieniu na te tematy w Kościele. Dużo się mówi o sprawach duchowych, kapłanów nazywamy duchowieństwem. Ciało jednak nie tylko mówi nam coś istotnego o nas, o tym, kim jesteśmy, ale przecież skoro zostało nam podarowane przez Boga, objawione nam przez Boga, pozostaje także Bożym Objawieniem. Ciało mówi coś istotnego także o Bogu. Teologia ciała nie jest nauką o ciele jako organizmie biologicznym, lecz traktuje o zbawieniu człowieka w całości z pewnej szczególnej perspektywy.

Katolicyzm jest zresztą niezwykle „cielesną" religią. W centrum naszej wiary stoi Tajemnica Wcielenia, która streszcza największe prawdy wiary: stworzenie człowieka, Wcielenie Chrystusa, Zmartwychwstanie Chrystusa, Kościół jako Ciało Chrystusa, Eucharystia – Ciało i Krew Chrystusa, wiara w zmartwychwstanie ciała w Dniu Ostatecznym. Nasza liturgia zresztą angażuje całe nasze ciało, nasze zmysły – wzrok przez obrazy i architekturę; słuch – przez muzykę; dotyk przez gesty, węch – przez kadzidło; wreszcie smak – w Komunii Świętej. Stąd naprawdę Kościół nie ma obsesji na punkcie ludzkiej cielesności, lecz widzi w niej szczególny Boży dar i zdaje sobie sprawę, że grzechy właśnie przeciwko ludzkiemu ciału niszczą pełnię człowieczeństwa.

A trzeba powiedzieć jasno: Człowiek jest i duszą, i ciałem jednocześnie. Rozdzielenie jednego od drugiego jest definicją śmierci człowieka.

> **Nie jesteśmy zatem duszą uwięzioną w ciele, ale jesteśmy, jak powie papież, jednocześnie „uduchowionym ciałem" i „wcielonym duchem". Ten fakt „bycia" ciałem, a nie tylko „posiadania" ciała przenika zresztą głęboko naszą świadomość.**

Załóżmy, że ktoś nas uderzy. Nikt przecież nie powie: nie bij mojego ciała. Jest rzeczą oczywistą, iż powiemy: nie bij mnie! Tak samo, gdy ktoś zachoruje na nowotwór, nie powie przecież, że jego ciało jest chore na raka, tylko wprost: choruję na raka. Dlatego potrzeba spojrzenia na ludzkie ciało od strony innej niż biologiczna, a nawet psychologiczna. Nade wszystko potrzebujemy zgłębić ludzką cielesność od strony teologii – Bożego Objawienia, wyjaśniającego sens bycia stworzonym „na Obraz i Podobieństwo Boga".

Chrystus odwołuje się do początku

Mt 19, 3-8: „Wtedy przystąpili do Niego faryzeusze, chcąc Go wystawić na próbę, i zadali Mu pytanie: «Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?» On odpowiedział: «Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? I rzekł: Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc

Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela». Odparli Mu: «Czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i odprawić ją?» Odpowiedział im: «Przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddalać wasze żony; lecz od początku tak nie było".

Papież rozpoczyna swoje katechezy od przytoczonego fragmentu z Ewangelii św. Mateusza. Faryzeusze, chcąc wystawić Jezusa na próbę, spytali się Go o moc listu rozwodowego przepisanego przez Prawo Mojżeszowe. Chrystus wtedy dwukrotnie odwołał się do „początku" (Mt 19, 3-8; Mk 10, 2-9) a więc do dwóch opisów stworzenia człowieka zawartych w Księdze Rodzaju.

Zawsze pozostaje czymś urzekającym fakt, że Chrystus wszelkie ludzkie problemy odnosi od razu do Ojca. Nie zastanawia się nad tym, jak ludzie postępują, czego chcą w tym świecie, lecz kieruje nas do Raju, pierwotnemu zamysłu Boga wobec swego stworzenia. Cytuje przy tym słowa: „dlatego opuści ojca i matkę".

> **Małżeństwo nie jest tylko faktem, ale normą, Bożym prawem. Sformułowanie „co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela" jest zdaniem rozstrzygającym.**

Najpierwotniejsze słowo Boga wypowiedziane człowiekowi w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju niesie w sobie zasadę jedności i nierozerwalności małżeństwa, która to obok „otwarcia na życie" jest dzisiaj najbardziej atakowaną prawdą katolickiej nauki. Słowa te nie są jednak tylko „prawem", ale prawdą o człowieku, o jego powołaniu. Mówił Papież w słynnej homilii z 1979 roku: „Kościół przyniósł Polsce Chrystusa, to znaczy klucz do rozumienia człowieka". Jezus nie tylko ukazuje prawdziwy sens norm, ale zaprasza nas do tego, byśmy poznali kim jesteśmy. Ta zachęta skierowana jest do wszystkich ludzi.

Początek znaczy więc rzeczywistość, o której mówią pierwsze rozdziały Księgi Rodzaju. To rzeczywistość stworzenia, Raju, upadek pierwszych ludzi oraz pierwsze poczęcie i narodzenie człowieka z ziemskich rodziców. Nie można zrozumieć Tajemnicy Człowieka bez zrozumienia zamysłu Boga Stwórcy.

Pierwszy opis stworzenia człowieka

Rdz 1, 26-28: „A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam. Niech panuje nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym, nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi!» Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną; abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi»".

Opis, jak wiemy, stworzenie człowieka wpisuje w obraz stworzenia świata. Człowiek ma czynić sobie ziemię poddaną. Stworzony w świecie widzialnym i ze światem widzialnym zostaje postawiony ponad ten świat. Nie jest jednak podobny do innych stworzeń. Biblia mówi tylko o podobieństwie do Boga. Człowiek nie zostaje również stworzony w zwykłej kolejności. Widzimy w opisie, iż Bóg niejako przed tym wielkim wydarzeniem zatrzymuje się, podejmuje szczególną decyzję. Opis ten określa człowieka w stosunku do Boga. Nie można zredukować go jedynie do świata stworzonego, materialnego, człowiek ten świat przekracza.

> **Pierwszą prawdą, jaką trzeba sobie uświadomić, jest Boskie pochodzenie. Człowiek został stworzony na „Obraz i Podobieństwo" Boga. Został stworzony przez Niego. A zatem człowiek nie jest bogiem, lecz Bóg ma jakiś plan wobec nas i tylko On może nam objawić, kim naprawdę jesteśmy.**

Bóg stworzył nas jako mężczyznę i kobietę, a zatem płeć jest darem Boga i należy do jednych z najważniejszych prawd o nas jako osobie ludzkiej. Płeć nie jest tylko faktem biologicznym, ale Prawdą Objawioną nam przez Stworzyciela. Bóg nigdy nie stwarza niczego bez sensu, ponieważ On sam jest Sensem wszystkiego. Płeć, ciało, małżeństwo to nie tylko Boże dary, ale również istotne elementy naszej wędrówki ku życiu wiecznemu.

Drugi opis stworzenia człowieka (Rdz 2, 2-25)

Rdz 2, 4b-7: „Gdy Pan Bóg uczynił ziemię i niebo, nie było jeszcze żadnego krzewu polnego na ziemi, ani żadna trawa polna jeszcze nie wzeszła – bo Pan Bóg nie zsyłał deszczu na ziemię i nie było człowieka, który by uprawiał ziemię i rów kopał w ziemi, aby w ten sposób nawadniać całą powierzchnię gleby – wtedy to Pan Bóg ulepił człowieka z prochu ziemi i tchnął w jego nozdrza tchnienie życia, wskutek czego stał się człowiek istotą żywą".

Drugi opis stworzenia (Adama i Ewy z boku Adama) łączy się z tajemnicą niewinności i upadku. Takie odwołanie się do początku w interpretacji Ewangelii jest uzasadnione, bo choć Chrystus odwołuje się do rzeczywistości Raju, to jednak rozmawia z ludźmi żyjącymi po grzechu pierworodnym. Tekst ten obrazuje inną głębię prawdy o człowieku. Zawiera pierwszy opis świadomości człowieka (człowiek występuje tam jako osoba), a także pierwszy opis działania ludzkiego sumienia, a więc szczególnej więzi z Bogiem. Tym fragmentom będziemy przyglądać się w kolejnych rozważaniach.

Porównując oba opisy, zauważamy, że podmiotowość człowieka odpowiada przedmiotowości stworzenia Bożego na Obraz Boży. Człowiek zatem jest kimś (konkretną osobą), a jednocześnie w pewien sposób czymś (Bożym stworzeniem). Tkwi w chrześcijańskim paradoksie: jego życie zależy od niego, jak i jego życie nie zależy od niego.

CZYTAJ TAKŻE: Przemyślenia o tym, jak Scorsese próbował zrozumieć chrześcijaństwo, ale mu nie wyszło

Odkupienie ciała

Chrystus w przytoczonym fragmencie Ewangelii nie akceptuje praktyki listu rozwodowego. Odwołuje się do pierwszego Bożego ustanowienia, które nie przeminęło. Człowiek utracił swą niewinność, ale postanowienie Boga trwa i obowiązuje. Skoro Chrystus odwołuje się do początku, to potrzeba nam odwołać się do ciągłości doświadczeń Raju i grzechu.

> **Stan człowieka historycznego, a więc nas, jest stanem ludzkiej grzeszności. Stan ten jednak tkwi w teologicznej prehistorii – w Raju! Dlatego nie jest prawdą, że mężczyźni są z Marsa, a kobiety z Wenus. Prawdą natomiast jest to, że i mężczyźni, i kobiety są z Raju.**

Teologia ciała nie mówi po prostu o zakazach moralnych. Zajmuje się objawieniem Prawdy, która wyzwala. Zbawienie prowadzi jednak przez krzyż. Wymaga od nas trudu i oczyszczenia. Nasza dusza i nasze ciało zostały zranione w wyniku grzechu pierworodnego. Obrazy, które omawia Jan Paweł II, niekiedy bywają ukazywane w oderwaniu od obecnego stanu człowieka. Sfera seksualna jest najbardziej delikatną sferą człowieka. Najłatwiej człowieka zniszczyć i zranić właśnie w tej sferze. Z tego powodu Alice von Hildebrandt, autorka znakomitej książki *Przywilej bycia kobietą*, krytykowała wielu amerykańskich komentatorów teologii ciała, którzy wbrew realizmowi Jana Pawła II, w zachwycie nad Bożymi prawdami, lubią niekiedy omijać prawdę o ludzkiej naturze zranionej w wyniku grzechu pierworodnego.

Od samego początku, po pierwszym upadku, człowiek żyje obietnicą odkupienia. Każdy z nas uczestniczy w tej perspektywie, w tej tęsknocie za łaską utraconą. Każdy z nas uczestniczy w dziejach ludzkiego grzechu, jak i w dziejach zbawienia. Całą swą istotą wzdychamy za tym, czego nie mamy, za tym, co utraciliśmy. Niewinność pierwotna została przez człowieka bezpowrotnie utracona. Chrystus, odwołując się do początku, przynosi rozwiązanie tego problemu. W kolejnych częściach pochylimy się nad tą rzeczywistością Raju, pierwotnej niewinności i grzechu pierworodnego.

Reasumując, teologia ciała odwołując się do Tajemnicy Stworzenia i Odkupienia, poucza nas, że jako stworzenie na Boży Obraz i Podobieństwo, pochodzimy z Raju i choć droga powrotu jest zamknięta, Łaska Odkupienia kieruje nas ku Królestwu Bożemu.

fot: wikipedia.commons

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/jestesmy-z-raju-wstep-do-teologii-ciala/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć